



Novoe Vremya: Ukraińska pułapka na uchodźców politycznych

Dla uchodźców politycznych dotarcie na Ukrainę nie oznacza końca ich problemów – to początek nowych.

Azerbejdżan, Kazachstan, Rosja i Uzbekistan należą do państw postsowieckich, w których rośnie liczba osób prześladowanych z powodów politycznych. Często, aby uciec przed represjami, "wrogowie reżimu" (dziennikarze, aktywiści, obrońcy praw człowieka) są zmuszeni opuścić ojczyznę i szukać schronienia poza jej granicami.

Uchodźcy z państw postsowieckich często wybierają Ukrainę, której władze deklarują przywiązanie do wartości demokratycznych. Na korzyść Ukrainy przemawia w tym przypadku środowisko językowe i kulturowe, a także brak surowych ograniczeń wizowych pomiędzy nią a większością krajów byłego Związku Radzieckiego. Niektórzy z uchodźców uważają Ukrainę za punkt tranzytowy, dzięki któremu z czasem będą mogli dostać się do krajów Zachodu.

W rzeczywistości Ukraina nie jest jednak tak przyjazna osobom ubiegającym się o azyl, jak mogłoby się wydawać. Po obaleniu reżimu Yanukowycza sytuacja nie uległa zmianie, a służby migracyjne systematycznie odmawiają prześladowanym udzielenia azylu lub dodatkowej ochrony. Tylko nielicznym udaje się uzyskać pomoc ze strony państwa.

Co więcej, organy ścigania i sądy regularnie wydalają "niepożądanych gości" z terytorium kraju. Taki los czeka przede wszystkim uchodźców z państw postsowieckich – należy bowiem pamiętać, że Ukraina jest jednym z sygnatariuszy mińskiej konwencji o pomocy prawnej, podpisanej w ramach WNP w 1993 r. I choć w 2014 r. Ukraina oficjalnie wystąpiła z WNP, po dziś dzień ściśle współpracuje z innymi państwami ugrupowania w sferze prawnej.

Tylko w okresie od września do października 2017 r. na terenie Ukrainy zatrzymano trzech dziennikarzy opozycji, szukających schronienia przed prześladowaniem ze strony postsowieckich autorytarnych reżimów. Podstawą do zatrzymania były w ich przypadku "czerwone noty" Interpolu, wydane na podstawie politycznie umotywowanych żądań Azerbejdżanu (sprawa Fikrata Guseynova) i Kazachstanu ([sprawa Zhanary Akhmetovej](#)).

Azerski dziennikarz Fikrat Guseynov (Guseynli) otrzymał status uchodźcy i obywatelstwo w Holandii, co chroniło go przed ekstradycją do Azerbejdżanu. To właśnie dlatego nie spodziewał się, jak duże problemy mogą spotkać go na Ukrainie. 17 października 2017 r. sąd podjął decyzję o jego aresztowaniu. Jego los podzielił także uzbecki dziennikarz Narzullo Okhunzhonov, który wnioskował o azyl na terenie Ukrainy. Na mocy decyzji sądu z dnia 25 września 2017 r. trafił do aresztu śledczego, gdzie stan jego zdrowia uległ pogorszeniu.

Na alarm zaczęli bić obrońcy praw człowieka, dzięki czemu w październiku 2017 r. Guseynova i Okhunzhonova udało się uwolnić z aresztu.

Kazachska dziennikarka Zhanara Akhmetova przybyła na Ukrainę z nadzieją, że właśnie tam ona i jej nieletni syn będą bezpieczni. Mimo to służba migracyjna Ukrainy [odrzuca wniosek Akhmetova o azyl](#), nawet jej o tym nie informując. Jak się okazało, władze Kazachstanu znają możliwy adres jej zamieszkania, co może stanowić dowód prowadzenia przez nie działań operacyjnych na terenie Ukrainy. Akhmetova spędziła w areszcie śledczym ponad miesiąc. 22 listopada 2017 r. sąd zwolnił ją, co było możliwe wyłącznie dzięki staraniom organizacji na rzecz praw człowieka, biura rzecznika praw obywatelskich oraz postów, którzy wspólnie optacili kaucję.

Sprawa Fikrata Guseynova potwierdza tezę mówiącą, że przyjazd na Ukrainę nie jest bezpieczny – nawet w przypadku posiadania statusu uchodźcy grozi to co najmniej pobyt w areszcie śledczym przez okres kontroli związanej z potencjalną ekstradycją. Podobny przypadek miał miejsce w kwietniu 2016 r., gdy azerski działacz na rzecz praw człowieka Alovzat Aliyev, któremu przyznano azyl w Niemczech, spędził 20 dni w ukraińskim areszcie. Dopiero interwencja niemieckich dyplomatów uratowała go przed ekstradycją do Azerbejdżanu.

Ukraińskie sądy będą wkrótce rozpatrywać wnioski o ekstradycję dziennikarzy – Guseynova, Okhunzhonova i Akhmetovoj. Jak podkreślają obrońcy praw człowieka, w przypadku wydalenia z kraju uchodźców czekają tortury, a być może nawet śmierć.

Powyższe sprawy stanowią kolejny przykład wykorzystywania Interpolu przez autorytarne państwa do "polowania" na uchodźców i przeciwników politycznych. Co więcej, Rosja, Kazachstan i Azerbejdżan należą do niechlubnych liderów pod względem liczby nadużyć systemu Interpolu. Dzięki staraniom organizacji na rzecz ochrony praw człowieka, Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Parlamentu Europejskiego oraz Komisji Europejskiej podjęte zostały kroki na rzecz reformy Interpolu. W latach 2016–2017 Interpol zaczął stosować (choć, jak dotąd, niekonsekwentnie) politykę ochrony osób posiadających status uchodźcy.

Warto przy tym pamiętać, że uchodźcy mogą nawet nie być świadomi tego, że są poszukiwani, ponieważ większość powiadomień Interpolu nie jest publiczna. Aresztowanie może grozić im w momencie, gdy zechcą przekroczyć granicę, a ich pobyt w areszcie może wydłużać się z uwagi na czas trwania postępowania ekstradycyjnego.

W ramach takiego postępowania prokuratura i sądy ukraińskie działają według zasady domniemania winy i w sposób "automatyczny" podejmują decyzje o areszcie. Co więcej, nie jest brany pod uwagę ewentualny polityczny charakter sprawy, a czasami ignorowany jest także status uchodźcy posiadany przez osobę, wobec której toczy się postępowanie.

Ofiary represji politycznych stają w obliczu biurokratycznej "ściany" i wątpliwych decyzji ukraińskiej służby migracyjnej. Za przykład mogą posłużyć rosyjscy działacze prześladowani za wspieranie Euromajdanu (Petr Lyubchenkov, Sergey Anisiforov, Aleksey Vetrov i Sergey Sakharchuk), którym odmówiono udzielenia azylu. Jako podstawę swoich decyzji służba imigracyjna Ukrainy wskazała fakt, że (zgodnie z rosyjskim ustawodawstwem) Rosja jest "demokratycznym państwem prawa", w którym "nie stosuje się tortur".

Praktyka pokazuje jednak, że wyłącznie rozgłos i nacisk ze strony społeczności międzynarodowej są w stanie ochronić ofiary represji politycznych przed ekstradycją.

W 2013 r. Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców nazwał Ukrainę krajem niebezpiecznym dla uchodźców i osób ubiegających się o azyl. Przez ostatnie cztery lata sytuacja nie uległa poprawie – ukraińska prokuratura, policja, służba migracyjna oraz sądy, wbrew zapewnieniom władz, pozostają niezreformowane i działają w starym stylu. Ich pracownicy nie zostali poddani lustracji i w większości stanowią spadek po starym, skorumpowanym systemie.

Ukraińskie organy ścigania nadal ściśle współpracują ze swoimi odpowiednikami w państwach postsowieckich. Czy jest to jednak zgodne z interesami kraju i aktualną sytuacją geopolityczną w regionie? Agresja wojskowa ze strony Rosji i dalsze odsuwanie WNP od procesów podejmowania odpowiedzialnych decyzji politycznych wymaga od Ukrainy ponownego rozważenia zasad współpracy z krajami postradzieckimi, które tak naprawdę znalazły się po drugiej stronie barykady.

Przekazując uchodźców politycznych w ręce ich prześladowców Ukraina naraża ich na śmiertelne niebezpieczeństwo i mimowolnie staje się współwinna represjom politycznym. Takie przypadki dyskredytują reputację kraju, który sam stosunkowo niedawno uwolnił się od jarzma autorytarne go reżimu.

Źródło: nv.ua